№ 32. 12 SIERPNIA 1923 r. Rok V.

Należność przesyłkowa opłacona w urzędzie pocztowym



Cena Tygodnika kwartalnie jeden złoty polski.

Adres Redakcji i Administracji: Sieradz — Telefon № 10. Skrzynka poczt. № 49.

KALENDARZYK.
12. N. Klary P.
13. P. Hipoltia i Kasjana M.
14. W. Wig. Euzebjusza M.
15. Ś. Wniebowzięcie N. M. P.
16. C. Joachima Oj. N. M. P.
17. P. † Jacka Wyz.
18. S. Firmina B. W.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce milimetrowe szerokości całej szpalty — 5 groszy polskich.

DROŻYZNA.

Przerażające wrażenie czyni na wszystkich ustawiczne podnoszenie cen na wszelkie produkty, towary i pracę ludzką. Widzimy wprost chorobliwy objaw w pościgu za zwyżką ceny na każde zapotrzebowanie. Gdzie większy popyt, tam zaraz ujawnia się zwyżka A wszyscy narzekają na drożyznę, nikt zaś nie myśli o ustaleniu wartości.

Dokąd zajdziemy w takim położeniu? Gdzież jest poczucie obywatelskie i wzgląd na innych! Czy te wiatry wiejące przeraźliwie ze wschodu mają nas unieść zupełnie, i wpędzić na manowce?!

Czas wielki spojrzeć przed siebie. Czas wielki dla każdego obywatela pomyśleć o wyzbyciu się własnego sobkostwa, i nie oglądać się tylko na kilku ludzi, sterujących nawą państwową.

Wprawdzie, od tych sterników Państwa — od Rządu — wiele zależy. Rząd podaje inicjatywę, kierunek i baczyć musi, żeby się nie wywróciła łódź państwowa. Jednak rząd Państwa sam nie podoła bez pomocy rządu gminy — powiatu, — województwa, bez pomocy całego społeczeństwa.

Do leków już raz przystąpić powinniśmy z tej chorobliwej zwyżki cen. Każda organizacja społeczna, pracująca dla dobra Polski powinna w obecnym czasie postawić sobie pytanie: jak należy leczyć społeczeństwo z drożyzny? jakie środki zaradcze zastosować w swoim ognisku. Wyniki pomyślnych usiłowań i pracy należy podawać do wiadomości publicznej, a przykład obywatelskich czynów wpłynie na innych, stanie się dźwignią i kotwicą dla rządu Państwa, do należytego unormowania stosunków.

Chcemy więc z tego powodu sz. Czytelnikom zająć chwilkę czasu i podać kilka wniosków do rozpatrzenia:

Po wyjściu okupantów, oczekiwaliśmy od Sejmu i Rządu wprowadzenia waluty polskiej, opartej na zdrowych podstawach. Oczekiwania nas zawiodły, papiery zaborców nie mają żadnego znaczenia, więc w pierwszym rzędzie myśleć trzeba o tem, co może stanowić czynnik zamienny w warunkach życiowych społeczeństwa.

Dla tego też w każdej organizacji członkowie powinni określać sobie wartość przedmiotów i według przyjętego miernika markę polską stosować, a nie według własnego widzimisie.

Targowy rynek kupna i sprzedaży w miastach był pierwszą, zasadniczą normą cen na wszelkie zapotrzebowania pierwszej potrzeby.

Magistraty uważały sobie za największy obowiązek badania i normowania cen. Każdy sprzedawca musiał liczyć się z opinją wydaną przez magistrat.

A dzisiaj co się dzieje? Gdzie są ci ojcowie miasta — radni, co to się tak skwapliwie dobijali o mandaty w czasie wyborów, co zrobili dobrego dla miasta? Czy zbierają się zawsze na wyznaczone posiedzenia i radzą i troszczą się nad zmniejszeniem drożyzny. Troszczą się radni — ale jedynie o to, żeby zmniejszyć własne obciążenia, a nałożyć na innych, wtenczas podobno są wszyscy w komplecie na posiedzeniu.

O dobro miasta, o dobro ogólne niechaj się troszczy sam burmistrz.

Dla tego też społeczeństwo powinno żądać ścisłego rachunku od radnych naszych miasteczek, jak spełniają obowiązki obywatelskie; domagać się od magistratów normowania cen na wszelkie produkty i towary; urządzenia sklepów i składnic miejskich, żeby przynajmniej ludność biedniejsza mogła nabywać towary po cenie przystępnej. —

Spadek waluty wykoleił wielu. Rządza posiadania, chciwość dobrobytu, materjalizm opanował wszystkich, stąd nastąpił zanik poczucia obywatelskiego. Niejednokrotnie dają się słyszeć okrzyki: „Co mnie ojczyzna obchodzi, kiedy ja mam źle, a tego niemam czego pragnę“ Nic wstrętniejszego nad takie hasła. Nic dziwnego, że w takich mętnych warunkach życiowych panuje wyzysk, wzajemna krzywda.

Dla tego też każda organizacja społeczna powinna być stałym trybunałem dla swoich członków. Wszelkie nieporozumienia i zatargi walutowe powinny być zgodnie załatwiane, a niezgodni członkowie z organizacji wyłączani i w pismach opublikowani.

Po długich latach niewoli przyszła wolność wymarzona, często źle zrozumiana, spaczona żywiołami wojny. A źle użyta swoboda zamienia się w swawolę, wykoleja praworządność i zaczyna panować siła przed prawem. Drogo więc płacić musi społeczeństwo za te niedomagania. Dla tego też każda organizacja powinna zwoływać swoich członków na posiedzenia, dla wyjaśniania praw konstytucji i różnych przepisów, obecnie nas obowiązujących.

Z chwilą odzyskania państwa odzyskaliśmy władzę, stanowiska w rządzie. Łakomy to kąsek dla każdego. Z tego powodu tworzą się partje wielkich polityków, a w tych partjach rozwija się schlebianie niskim instynktom na to, żeby po karkach swoich zwolenników dostać się na najwyższy szczebel władzy. Nic więc dziwnego że wielu dzisiaj myśli tylko o wygodnym, bez troski, życiu, o wysokich stanowiskach, nie troszcząc się zupełnie o żadną odpowiedzialność.

Dla tego też z każdej organizacji społecznej należy usuwać zarazę partyjną, wyjaśniać

26.

Tam i z powrotem.

(Z pamiętnika lekarza).

Przez autora dzieł. „Tarcza i strzała, „Serce i świat“ „Głębiny życia“ i t. d

Ciąg dalszy.

Agata przeniosła się z swoim ojcem na stałe do Y. Prawie nigdy jej nie widziałem, ale pewnego wieczora chciał wypadek, żeśmy się spotkali. Siedziała podczas koncertu niedaleko ode mnie. Grano „Pawła“ Mendelsona. Profesor Sendaris otrzymał bilet na ten koncert, więc mi go przysłał z pozdrowieniem i uwagą, że ponieważ mnie zna jako głupca przepadającego za muzyką, zrzekał się zatem z przyjemnością, na moją korzyść swego prawa wstępu; jego mogłoby to doprowadzić do rozpaczy, gdyby musiał słuchać tak długiej liry. Sendaris był to wielki człowiek, ale o muzyce pojęcia nie miał żadnego. Pewnego wieczora u Fallersteinów o mało nie uściskał pewnej młodej damy za to, iż mu powiedziała, że nie gra na fortepianie i nie lubi muzyki. Patrzył na nią z wyrazem podziwienia i szacunku.

Dla mnie było wielką przyjemnością znowu usłyszeć wspaniały utwór mistrza i odczuwałem żywo poezję i prawdziwe piękno chrześcijańskiego opowiadania. Pewien czysty przyjemny głos śpiewał słowa: „Jeruzalem, Jeruzalem, które zabijasz proroki i kamienujesz, które do ciebie posłałem! Jak często pragnąłem zebrać twoje dzieci; a one nie chciały“!

Spojrzałem na Agatę. Nieskończona boleść patrzyła z jej oczu. Zdawało się, że do siebie bierze całe znaczenie tych słów poetyckich. Jej oczy były wilgotne, czoło zasłaniała rękawem. Myślała może o Henryku? — Sądzę z pewnością, że tak. On także „nie chciał“. To dręczyło jej biedne serce. Wyglądała delikatniej, więcej duchowo, niż kiedyś. Jej postać wydawała się jeszcze smuklejszą, niż dotąd. Piękne, różowe rumieńce na jej twarzy mogły tylko nieznającemu się na rzeczy mówić o kwitnącem zdrowiu. Przy opuszczeniu sali wypadkowo znaleźliśmy się też przy sobie i musieliśmy ramię przy ramieniu przejść między tłumem. Przywitała mnie przyjaźnie i podała mi rękę, którą gorąco uścisnąłem. Czy ona wiedziała o tem, że ja głęboko zajrzałem do serca mego przyjaciela i że odczuwam to, co się w jej duszy dzieje? Prawie w to mogę wierzyć, gdyż całe jej obejście się ze mną było inne, niż z obcym. Niekiedy dwoje ludzi stoi tak blisko siebie, że jeden wie doskonale, co drugiemu dolega, a jednak stosunk

potrzebę pracy, dążyć do celu przyjętego, prostymi, uczciwymi drogami.

Wobec takich i innych tysiącznych przyczyn czy możemy się dziwić, że panuje drożyzna, że epidemja drożyzny zalała całe społeczeństwo.

Wielki nasz kaznodzieja i prorok ksiądz Piotr Skarga w kazaniu na XVII niedzielę po Św. woła:

„O Boże mój, jako nam na tej miłości schodzi... Rzeczypospolitej zapominamy, w której są wszystkie bliźnich i naszych i nasze pożytki. Wszystko sobie, a pospolitym dobrom nic. Tak się wiele tych sobków namnożyło, tak łakomstwo górę wzięło, iż, jako mówi prorok, od małego do wielkiego wszyscy się w łakomstwie, jak w jakiej szkole ćwiczą.

W kazaniu zaś Sejmowem 2 porównywa Skarga ojczyznę do okrętu:„ Ten najmilszy okręt ojczyzny naszej wszystkich nas niesie, wszystko w nim mamy, co mamy, gdy się w okręcie źle dzieje, gdy dziur jego nie zatykamy, gdy wody z niego nie wylewamy, gdy się o jego zatrzymanie nie staramy, gdy dla bezpieczności jego wszystkiem, co w domu jest, nie pogardzamy, zatonie, i z nim my sami poginiemy.

To złodziejskie serce, które z szkody drugich chce być bogate!? Dla tego też dalej tak woła nasz prorok:

„Rób sobie niestatku, a Pana Boga proś o potrzeby swe, a przestaj na swym chętnie, a nie bądź utratnikiem i próżnującym, a dla siebie jednego tysiąc tysięcy ludzi braciej swej nie gub! Boże! aby się takich, jako monstrów jakich, mało najdowało, którzy srożej, niżli bestje, nieludzkości i krwie rozlania pełni są.“

Więc pomyślmy o ratunku nawy państwowej. Niechaj każdy poniesie ofiarę dla dobra ogólnego. Niechaj zasada chrześcijańska — miłości bliźniego — ożywi ze śpiączki sobkostwa nasze społeczeństwo. Niechaj każda organizacja przyłoży cegiełkę do ustalenia i unormowania warunków życiowych, a z pewnością drożyzna zniknie.

Z naszych stron.

* **Warta.** W połowie lipca rb. odbyło się posiedzenie Rady miejskiej pod przewodnictwem p. Z. Orłowskiego, w obecności członków: Tylińskiego, Mąkólskiego, Szczeblewskiego, Szławskiego, Wachowskiego Sieradzkiego i Lenkiewicza. Między innemi obradowano nad urządzeniem w mieście targowicy zwierzęcej w myśl polecenia Wydziału Powiatowego, i postanowiono: obecną targowicę dla trzody przy ulicy, Szadkowskiej i Garncarskiej zamienić na targowicę dla koni i bydła, a dla trzody wydzierżawić około jednej morgi ogrodu, należącego do przytułku starców.

Małe miasteczka, tak nazwane osady, ujawniają swoje życie tylko w dni targowe.

---

tak się układają, że ten wewnętrzny związek, który ich łączy, nie może być brany pod uwagę. Zamieniliśmy z sobą tylko kilka obojętnych uwag o muzyce, o pogodzie i temu podobnych. Ona przyszła na koncert w towarzystwie przyjaciółki. Pomogłem paniom przy zdobyciu ich kapeluszy i okryć. Kiedy kończyłem już moje usługi i chciałem się pożegnać, Agata podziękowała mi serdecznie, a potem rzekła z pewnem wahaniem:

„Słyszałam, że pan znakomicie złożył egzamin. Niech pan znajdzie w swem nowem powołaniu wiele piękna. Niech Bóg będzie z panem w jego drodze życiowej“. Znowu podała mi rękę. Ukłoniłem się nisko i rzekłem tylko:

„Dziękuję pani“!

Młoda dziewczyna zginęła teraz w tłumie. Była ona dla mnie niczem, nawet mógłbym prawie powiedzieć, mniej niż niczem, ponieważ pogardzałem tem, co stanowiło treść jej życia, a przecież rozumiałem coraz więcej Henryka, odczuwałem jego zranione serce, gorzkie myśli i ostre słowa. Ale w tym wypadku nic nie można było poradzić. Każdy musi sam nieść swoje brzemię i to jest najlepiej.—

Poświęcałem się teraz całkowicie trosce o ugruntowanie mojej praktyki i nie mogę tego ukrywać, że mi szło dobrze nadspodziewanie. Chciało szczęście, że mi się udało zostać domowym lekarzem kilku bogatych starych panów, przyjaciół Sendarisa, którzy chorowali na radcowstwo, to jest na zanadto dobre i wystawne obiady i kolacyjki, do jakich mieli wielki pociąg. Ich lekarz domowy właśnie nagle umarł, więc polecili mnie zawezwać. Bardzo prostą poradę, nie jeść tak wiele i nie pić, a używać cokolwiek więcej ruchu, umiałem przybrać w tak naukowe i uczone słowa, że to rzeczonym panom zaimponowało. Uznali się za przekonanych zupełnie i rzeczywiście zastosowali się do moich wskazówek, co też naturalnie pomagało im do wyzdrowienia prędkiego. Poszczęściło mi się także wyleczyć kilku zupełnie nie niebezpiecznych, ale przez krewnych uznanych za znajdujących się w wielkiej gorączce. Do tego należy jeszcze dodać, że udało mi się uratować życie zaraz w początkach mojej praktyki pewnemu ciężko choremu staremu majorowi Preilowi, który w roku 1870 ofiarował, jak się to zwykło mówić, ojczyźnie jedną nogę, gdy go już prawie wszyscy lekarze opuścili. Był mi za to niezmiernie wdzięczny i to, co do mnie powiedział, podziałało na moją dalszą czynność skuteczniej od ostrogi. Dokładałem do tego całej mojej wiedzy i nauki, aby mu pomódz. Niewypowiedzianie miło mi było, gdym się przekonał, że opanowałem chorobę, gdym wyczuł, że jak to mówią mogłem, kierować dokładnie jej przebiegiem. Przyszedłem

Na targ przywożą gospodarze wszystkie swoje produkty, inwentarz i t.d. Tutaj ustalają się ceny, zawierane są wszelkie tranzakcję, kupna i sprzedaży. Cały zarobek kupców i przemysłowców miasteczka ograniczyć się musi do dnia targowego. Z tego więc powodu urządzenie należyte targowicy ma doniosłe znaczenie dla rozwoju miasteczka, jednak nie ostateczne.

Trzeba zwrócić uwagę, że na targ przywożą inwentarz gospodarze wszelkiego rodzaju. Nie zwraca nikt uwagi, czy inwentarz jest zdrowy, czy też chory epidemicznie. Spostrzedz można wśród kupczących różnych t. n. spekulantów, którzy starają się biednego kmiotka lub kobicinę owikłać namową, a nawet i wódką starają się spoić byleby tylko cenę wyzyskać.

Nie jeden gospodarz zaprowadził na targ inwentarz zdrowy, a wraca z zakażonym chorobami, bo wielu niesumiennych prowadzi na sprzedaż chore nieuleczalne zwierzęta. Nie jeden w dobrej intencji przybył na targ, a tutaj go okradziono, czasami w karczmie spojono. Następuje pewne rozgoryczenie wśród zawiedzionych i dają się słyszeć złorzeczenia na całe miasto.

Rada miejska musi myśleć i troszczyć się o usunięcie wszelkich niedomagań i wykroczeń jarmarcznych jeżeli leży jej na sercu dobro miasta, jeżeli chce należycie wykonać swoje zadanie.

Przedewszystkiem należało by wprowadzić kontrolę lekarską dla przyprowadzonych zwierząt na targi, zmniejszy się przez to epidemja.

Następnie policja powinna w dniu targowym otrzeźwić się ze zwykłej śpiączki w dzisiejszych czasach dawać baczne oko na różnych przekupników, strzedz każdą szynkownię i surowo karać za każdą pijatykę i awanturę. Policja sama może jeszcze, nie wystarczy, powinna więc Rada miejska zorganizować Straż obywatelską, pomocniczą dla policji a wzorowe urządzenie targów i jarmarków wiele przyczynić się może do rozwoju naszych miasteczek.

*** Gruszczyce.** W całej gminie obecnie jest otwartych 13 szkół elementarnych. Zdawać by się mogło, że gminiacy troszczą się o naukę swych dzieci. Tymczasem, jeżeli się bliżej przypatrzymy to o naukę troszczą się tylko sami nauczyciele i nauczycielki, rodzice zaś nie doceniają potrzeby szkoły.

Widocznie panuje tutaj wielkie zacofanie i ciemnota wśród starszych, ponieważ nie myślą o budowie lokali szkolnych. Jedenaście szkół mieści się w małych ciemnych izbach, a nauczyciele zmuszeni są pracować w trudnych do zniesienia warunkach.

Nie dosyć na tem, pierwsza gmina Gruszczyce odmawia płacenia składki, uchwalonej przez członków Sejmiku, na gimnazjum w Sieradzu.

Może dopiero z nowego pokolenia wyrosną lepsi obywatele kraju.

*** Złoczew.** W śród członków Rady gminnej w Złoczewie są ludzie, którzy myślą po obywatelsku o gospodarce społecznej.

W największym zaniedbaniu i lekceważeniu są nasze drogi i mosty.

Polskie drogi i mosty — znane są wszystkim Znane będą w gminie Złoczewskiej i za przykład innym gminom stawiane, jeżeli gminiacy zastosują się do uchwały z dnia 30 kwietnia rb. i stale naprawiać będą mosty a drogi drzewami wysadzą. W tym też celu gmina wyznaczyła Komisję drogową, której obowiązkiem jest, na mocy uchwały, przynajmniej dwa razy do roku, objechać wszystkie drogi na wiosnę i na jesień, zbadać stan dróg i mostów i żądać naprawy, za pośrednictwem urzędnika technicznego wydelegowanego przez Wydział powiatowy. Obowiązek pilnować dróg i mostów w komisji przyjęli: St. Mu-

---

pewnego dnia do Heleny uradowany jak dziecko, gdy mój chory doprowadzony do zupełnego wyzdrowienia wyraził mi swoją wdzięczność nietylko w słowach wzruszających, ale i w dźwięczącej złotej monecie. Helena śmiała się serdecznie, gdy na jej kol na padał mały deszcz złoty.

„Jeżeli tak dalej pójdzie“, powiedziałem, „to nie będzie nad czem ubolewać“!

„Pamiętasz jeszcze“, zapytała, „jak ci kiedyś powiedziałam, gdyś był taki rozgoryczony i niespokojny, że będziesz znowu zupełnie wesołym człowiekiem? Czyż nie miałam słuszności“?

„Tak, tysiąc razy tak“, odrzekłem, „ty kochany, słodki, mądry, smoku; przeważnie zawsze masz rację“!

Moi rodzice też musieli się radować z tego, że przyszłość mam już zabezpieczoną, że choć byłem jeszcze tak młodym, zasłużyłem sobie już na szacunek i poważanie u moich starszych kolegów. Wiedzieli, rozumie się, o moich zaręczynach. Odmalowałem im moją narzeczoną w najgorętszych, serdecznych barwach, przyczem nie ukrywałem, że podziela moje obecne zapatrywania i poglądy. Odpowiedzieli mi zaraz i złożyli swe życzenia. Moja matka załączyła nawet oddzielny list do Heleny. Musiała się ta droga dusza dobrze nad tem namęczyć, nim ten list ułożyła, gdyż dla niej nie mającej wielkiej wprawy w pisaniu, przygotowanie listu na podobną okoliczność było nielada ciężką rzeczą. Był taki po staroświecku prosty, taki śmiesznie pobożny, że z niechęcią tylko pokazałem go Helenie. Brzmiał w następujący sposób:

Moja kochana panno córko!

Musimy do pani napisać choć kilka wierszy, chociaż jej jeszcze wcale nie znamy. Chcemy pani powiedzieć, że codzień prosimy Boga, aby jej i Jankowi błogosławił. Wiemy, że pani inaczej myśli, niż my. To mnie martwi. Ja nie mogę pojąć zupełnie, by to było możliwe dla młodej dziewczyny, ale my panią kochamy bardzo, ponieważ pani tak kocha Janka. Może jednak kiedyś wszystko będzie lepiej. Życzymy wam tylko dobra, a to się zawiera przecież w błogosławieństwie Boga, w którem znajduje się wszystko!

Daruj mi pani te wyrazy. Nie jestem wprawna w pisaniu, kreślę się dla pani starą, nową matką.

Elżbieta Lobentalowa!

Helena śmiała się. „Dobrzy kochani ludzie“! powiedziała. Szkoda jednakże, że ich widnokrąg jest tak zacieśniony! Ach, Janku! Jak ja ci jestem wdzięczna, żeś się ty wyrwał z tego ciasnego koła“! Rzuciła mi się na szyję i dała mi, jak to nazywała, pocałunek wdzięczności. Znowu odczułem żywo, jakiem to okrucieństwem jest chrześcijaństwo dla ludzi, którzy je

sialski z Grójca, M. Wydrzyński z Kamaszy, St. Matusiak z Emiljanowa, K. Nawrocki z Dąbrowy Fr. Szwad z Łęczyna, An. Mrowiński z Zapowiednika, J. Derak, M. Kolamus i L. Bielski, radni. Nazwiska członków Komisji drogowej podajemy dla tego, żeby każdy wiedział komu ma przypominać i na kogo wymyślać, jeżeli drogi będą zaniedbane, a mosty dziurawe. W każdym zaś razie spodziewamy się, że Komisja spełni swój obowiązek obywatelski i drogi drzewami będą powysadzane w niedługim czasie.

Pożar w Złoczewie.

* Dnia 4 sierpnia przy zbiegu ulic Kilińskiego i Kościelnej powstał olbrzymi pożar. Straż miejscowa nie zdołała ugasić ognia, który wskutek wichru objął sąsiednie domy. Przybyły na pomoc sąsiednie straże, także i z Sieradza, było wszystkich 11. Pastwą płomieni padło 12 domów mieszkalnych, w tem 5 murowanych, straty wielkie.

* **Sieradz.** Będąc w środę 25 lipca w Sieradzu, zatrzymałem się na rynku, jako najodpowiedniejszem miejscu postoju.

Władze policyjne uważają rynek za odpowiednie miejsce postoju jedynie tylko w dni targowe, jako motyw podają pracę stróża magistrackiego, który nie może codziennie sprzątać rynku. Jeden z policjantów zagroził mi nawet zapłaceniem 20,000 mk. kary na rzecz stróża za zamiatanie. Trudno nawet przypuszczać, żeby władze policyjne mogły wydawać podobne rozporządzenia swoim funkcjonarjuszom. J. N.

* **Zbogacenie skarbu.** Do wsi Krobanów dnia 4 sierpnia r. b. zgłosił się policjant, jako sekwestrator podatku dochodowego za r. 1919 i 1920.

Miał zebrać podatek od 60 płatników, z których najwyższa suma wynosiła 9,219 mk. a najniższa 1,015 mk. łącznie z karami i kosztami egzekucji. Nasuwa się pytanie: czy warto dzisiaj ściągać należności tak znikome? Policjant przez jeden dzień zdążył pobrać podatek od 6-ciu płatników na sumę aż 15,553 mk. Ile czasu zajmie urzędnikom technika przyjęć sumy wpłaconego podatku i zarejestrowanie. Niechaj się pan Komisarz oszczędnościwy zajmie odpowiedzią na te pytania, a przekona się czy jest urzędników zadużo w naszym ustroju biurokratycznym.

Osobiste.

W sprawie Sądu Honorowego.

Ponieważ sprawa moja z p. prezesem Sieradzkiej Powiatowej Rady Szkolnej Dr. Bronisławem Szybowskim i p. Inspektorem szkolnym pow. Sieradzkiego Wacławem Piechockim — sprawa uchylenia się ich od przyjęcia Sądu Honorowego — na szpaltach „Ziemi Sieradzkiej" nietylko nie załatwioną została, ale nawet dała pole wspomnianym dwóm panom do nowych inwektyw, które zbijać do nieskończoności byłoby z mej strony i niepoważnem i bezcelowem, a dla zrozumiałych względów nawet niewłaściwem: niniejszem oświadczam, że sprawę tę na szpaltach „Ziemi Sieradzkiej" uważam za skończoną, a natomiast czuję się być zmuszonym przenieść ją na inne — właściwsze forum.

Ks. Wł. Wilczyński,
Prob. par. Czastary.

Z Polski.

— **Z Sejmu.** Sejm obecny zajmuje się rozważaniem i uchwalaniem różnych nowych praw i przepisów, między innemi uchwalono:

1) prawo o rządowych zapomogach dla niezamożnych a pilnych uczniów i uczenic szkół wyższych.

---

tak pojmują, jak moi rodzice. Byłem ich jedynakiem pełnym dla nich miłości, uczciwym, porządnym, pilnym na początku pełnej sławy i wiodącej do dobrobytu drogi życia, zaręczonym z zacną dziewczyną, która oddała mi się całkowicie, której wejście do naszej rodziny należało uważać jako zaszczyt i radość, a byłem przekonany, że jednak bliższym sercu moich rodziców był płacz, niż radość. No, ale w tem nie było mej winy!

Po naszym ślubie chcieliśmy jechać do Sterntalu. Lękałem się trochę tego, ale równocześnie pocieszałem się myślą, że zatrzymamy się tam najwyżej dwa dni i że moja młoda żona, już choćby z miłości ku mnie okaże się dla moich rodziców wyrozumiałą i delikatną. Lecz nieraz nie mogłem sobie tego wyobrazić, jak my się czworo wspólnie porozumiemy. Światowego ducha, dowcipu, wykształcenia, do czego przywykła, napróżnoby Helena szukała w naszym domu. Ale ona przecież wie o tem! Lękałem się jednak, że może odczuć nieprzyjemnie pewne małe wykroczenie przeciw przyjętym zwyczajom towarzyskim. Muszę wyznać, że mnie opanowywało nie tyle uczucie żalu ile wstydu, gdy myślałem o tem, że Helena zauważy te wszystkie braki i niedostatki. Kiedy pewnego razu wygadałem się przed nią z takich obaw, spojrzała na mnie wyniośle i rzekła prawie z oburzeniem: „Pfe, Janku! Wstydź się, że ty coś podobnego mogłeś o mnie myśleć! Twoich rodziców właśnie tak będę cenić i tak kochać, jak gdyby pochodzili z najstarszych rodów szlacheckich Niemiec albo Kastylji... i mogli się szczycić starożytnością swych herbów, jak to kiedyś czytałam:

„Nim jeszcze był tylko sam Bóg,
Nim jego światło padło na góry —
Kwirowie, Kwirowie już przedtem byli,
A także Balaskowie Balaskowie"!

Spadł mi kamień z serca. Jak mogłem nawet na chwilę powątpiewać, że Helena będzie postępować z nimi uczciwie i szlachetnie! Przycisnąłem ją do mego serca. „Dzięki ci, mój szlachetny smoku, dzięki"! powiedziałem wzruszony.

Mówiliśmy dość często o niedalekiej być może dla nas radosnej przyszłości. Helena miała swoje zupełnie odrębne poglądy głęboko zakorzenione pojęcia o ślubie i weselu. Była przeciwna wszelkim uroczystościom, wszelkim obiadom i wystawnym przyjęciom i t. p. i mówiła, że nie ścierpiałaby na swoim ślubie jakiejkolwiek hałaśliwości i krzyków. Zgadzałem się z tem zupełnie; ale jedno mnie od dłuższego czasu niepokoiło: jak się zachowa Helena wobec kościelnych uroczystości? Tego szczegółu dotąd nie poruszaliśmy. Czyżby jej wystarczyło suche wykonanie przepisów w urzędzie cywilnym? Wyznaję,

2) prawo upoważniające zarządy gmin do zajmowania pomieszczeń na szkoły początkowe.

3) prawo o opiece społecznej.

4) prawo o przeznaczeniu 20 miljardów marek na sześcioletnie pożyczki dla rolników, powracających do kraju.

5) prawo o uposażeniu wojskowych, urzędników sędziów, prokuratorów i emerytów.

Prawo o opiece społecznej będzie miało doniosłe znaczenie, jeżeli komisje sejmikowe należycie zainteresują się pracą społeczną i rozwiną swoją działalność.

Artykuł 17-tej ustawy postanawia, że jeżeli gmina lub sejmiki powiatowe nie wstawią do budżetu odpowiednich sum na opiekę społeczną, to minister opieki społecznej, względnie ten urzędnik w powiecie, który w starostwie działa w jego imieniu, może do budżetu wstawić kwotę, wedle własnego uznania.

Niechaj więc Rady gminne nie czekają na rozkaz p. ministra i same zajmą się opieką społeczną.

W każdej gminie znajdzie się człowiek, który wnika w potrzeby niezbędne, nie tylko swoje ale i w biedzie pozostających, a komisja sejmikowa, zebrana z takich ludzi, wiele dobrego zdziałać może dla społeczeństwa, posiadając pewne fundusze do rozporządzenia.

W sprawie Kasy chorych Sejm uchwalił, by jej wykonanie odroczyć na lat trzy. Stało się to z tego powodu, że na terenie Kongresówki niema dotąd jeszcze wogóle powiatowych Kas chorych.

— **Majątek narodowy Rzeczypospolitej Polskiej.** Wysokość majątku narodowego Rzeczypospolitej, według danych ministerstwa skarbu—wynosi 88.41 miljardów złotych polskich. Z sumy powyższej wypada na b. zabór austrjacki 18 miljardów złotych, na b. Kongresówkę 42.64 miljardów, na kresy wschodnie 5.27 miljardów, wreszcie na b' zabór pruski 22.5 miljardów złotych.

— **Gdańsk.** Wskutek niesłychanego spadku marki niemieckiej, Gdańsk znalazł się w bardzo trudnej sytuacji żywnościowej. Sprowadzanie żywności z Polski napotyka na trudności ze względu na wysoki kurs marki polskiej. Sprowadzanie żywności z innych źródeł nie może też być brane pod uwagę. Sklepy są całkowicie wysprzedane i brak jest gotówki obrotowej. Hurtownicy nie chcą sprzedawać detalicznie, przed miejscami sprzedaży taniej żywności, urządzonej przez Senat, gromadzi się liczna ludność już o godzinie 7 wieczorem, aby na przyniesionych krzesłach czekać do rana na otwarcie sklepów.

— **Włodzimierz Wołyński.** Dziennik wołyński donosi, że z inicjatywy biskupa Łucko-Żytomierskiego Dubowskiego odbędą się jesienią wielkie uroczystości kościelno-narodowe we Włodzimierzu z okazji trzech setnej rocznicy urodzin św. Józefa Kuncewicza biskupa i męczennika, który urodził się był 14 listopada 1623 r. we Włodzimierzu. Na uroczystości te będą zaproszeni: Prezydent Rzplitej, Sejm, Senat, Rząd, Kardynałowie polscy i biskupstwo, episkonat unicki i grecki, nuncjusz apostolski i ciała dyplomatyczne. Program olbrzymiego zjazdu z całej Polski właśnie jest opracowywany. W Łucku utworzono już komitety djecezjalny i dekanalny.

— **Lisków.** W dniu 30 z. m. ukończony został półroczny kurs wykładów rolniczo-hodowlanych dla włościan. Na uroczystość tę przybyli delegaci. Min. Rolnictwa i Centralnego Tow. Rolniczego, oraz dwaj przedstawiciele Sejmiku kaliskiego Ciechowicz i Łapiński. 24 uczniów, w połowie z województwa Łódzkiego i w połowie z innych okolic kraju, otrzy

---

że pragnąłbym, aby kościół udzielił swego błogosławieństwa naszem związkowi. Tyle mi jeszcze pozostało z dawniejszych czasów: jakiś pewny choć niewyraźny, związek ze staremi, pobożnemi obyczajami. Uroczysty obrzęd kościelny, gra na organach, kwiaty na ołtarzu, białe ubranie narzeczonej, powiewny welon, piękny śpiew chóru — a nawet kilka słów poważnych i gorących na nową drogę życia wypowiedzianych przez dobrego człowieka nie mogłyby przecież zaszkodzić. Już choćby ze względu na moich rodziców spodziewałem się, że Helena na to się zgodzi.

„Smoku", odważyłem się pewnego dnia zapytać, „co też ty myślisz o tem, co się tyczy uroczystości kościelnej przy naszym ślubie? Jakby to było, gdybyśmy wzięli ślub w kościele św. Krzyża? Ja byłbym bardzo za tem".

„Ależ kochany, najlepszy Janku, jesteś jednak szczególniejszy człowiek! Zawsze się mówi, że kobiety są rozmarzonemi słabemi głowami, które nigdy dobrze nie wiedzą, czego chcą, ale naprawdę, z nas dwojga ty teraz jesteś kobietką, i odtąd tak też będę cię nazywać. Na cóż ślub w kościele? Ja ciebie nie rozumiem! Czyż byłoby ci przyjemnie, siedzieć godzinę albo też nawet stać i pozwolić sobie człowiekowi, którego wcale nie znasz, prawić różne rzeczy, w które nie wierzysz? — Bądź przecież rozsądny! Ja będę dla ciebie równie dobrą, wierną żoną, chociaż mnie do tego nie będziesz nakłaniał jakiś nudny człowiek w sukni i kołnierzyku".

Położyła głowę na mem ramieniu i patrzyła na mnie pół poważnie, pół filuternie. Pogłaskałem jej włosy i milczałem.

„Janku", rzekła po chwili, „kochany Janku, tylko bez obłudy! Byłoby wprost godnem pogardy gdybyśmy się na to mieli zgodzić".

„Ale moi rodzice"! wtrąciłem.

„Twoi rodzice już do wielu rzeczy się przyzwyczaili i z tem się pogodzą także. A byłoby im naprawdę nieprzyjemnie, gdybyś to uczynił tylko przez wzgląd na nich, o czem mogliby się przecież z łatwością przekonać. Nie, nie, mój kochany Janeczku, wybij sobie to z głowy! Ja ci chcę co innego powiedzieć. Kiedy wrócimy z urzędu cywilnego, pojedziemy sobie zaraz do lasu i tam w obliczu wolnej przyrody sami sobie jeszcze raz przysięgniemy wierność na wieki. Wysokie sosny będą naszą katedrą, wiatr naszym organistą, ptaki zaśpiewają nam pieśń, ale kazanie powiemy sobie sami"!

„Zwarjowana dziewczyna", powiedziałem śmiejąc się, „jak mogłaś dojść do czegoś podobnego! — Cóż ty myślisz zupełnie nie słuchać mojej mężowskiej woli"?

mało świadectwa z ukończenia kursów. Po uroczystości zamknięcia kursów odbyło się pod przewodnictwem ks. kan. Blizińskiego posiedzenie kuratorjum szkoły rolniczej, na którem zapadły postanowienia treści następującej:

1) starać się o wyjednanie odpowiedniego kredytu na wystawienie zabudowań gospodarczych oraz zakupienie gruntu na powiększenie pól doświadczalnych i nabycie inwentarza żywego.

2) Rozpoczęcie nowego kursu półtorarocznego wyznaczono na miesiąc listopad, przedtem jeszcze w październiku winien się odbyć kurs miesięczny dla gospodarzy rolnych.

— **Pokaz rolniczy w Koninie.** Okręgowe Tow. Rolnicze na powiat Konińsko-Słupecki urządza dnia 5 września w Koninie pokaz — wystawę rolniczą.

— **Godny uznania czyn harcerza.** Pisze Leszczyński Zenon dnia 25 zm. jechała moja żona z dwoma córeczkami powozem w okolicy „Parku“. Nagle konie, spłoszone syreną auta, zaczęły ponosić, czem przestraszony woźnica zeskoczył, pozostawiając powóz swemu losowi. Katastrofa zdawała się nieunikniona, gdyż rozbiegane konie pędziły na wozy z drzewem. Wtem z bocznej ulicy wybiegł student, rzucając się z boku na konie, mimo grożącej mu śmierci od zgniecenia między ładownemi wozami a końmi, i potrafił je pohamować. Wróciwszy po woźnicę odwiózł mą rodzinę dotąd, dopóki woźnica nie przyszedł zupełnie do siebie. Wtedy odmawiając jakichkolwiek wyjaśnień, nie chcąc przyjąć odwiezienia powrócił do miasta. Wyrzekł tylko zdanie: „Jako harcerz spełniłem obowiązek“. Ktoby z widzów względnie inny wiedział o adresie i nazwisku studenta (rysopis: wysoki, ubranie popielate, zapięte pod szyję, twarz ujmująca) zechce podać pod adresem: Zakopane, poste restante, okazicielowi, legitymacji z mojem nazwiskiem.



Ameryka.

— Prezydent Harding zmarł 2 sierpnia. Śmierć nastąpiła nagle w chwili, gdy prezydent rozmawiał z członkami swej rodziny.

Przyczyną choroby było zatrucie potrawą z homara, zdawało się jednak, iż prezydent przezwyciężył już chorobę, gdyż skleroza sprowadziła nagłą katastrofę.

Władzę aż do nowych wyborów obejmuje wiceprezydent p. Calvin Coolidge, wybrany na to stanowisko razem ze zmarłym prezydentem w r. 1920. P. Coolidge liczy 51 rok życia, jest z zawodu prawnikiem, w latach 1919-1920 był gubernatorem stanu Massochusetts. Należy również do stronnictwa republikańskiego.

Anglja.

— Około 20,000 delegatów, biskupów, duchownych i świeckich, reprezentujących jedną trzecią liczby członków kościoła angielskiego, zebrali się w hali Alberta w Londynie na kongres anglikańsko-katolicki. Celem kongresu był powrót kościoła anglikańskiego na łono kościoła rzymsko-katolickiego.

Kardynał Bourne, urzędowa głowa kościoła katolickiego w Anglji był obecny na kongresie. W ostatnich kilku latach ruch za połączeniem się z Rzymem stał się w Anglji bardzo silny Na jego czele stanęli najwybitniejsi duchowni anglikańscy.

„Zawsze, kiedy będziesz niedorzeczny“, odpowiedziała.

Miesiące szybko płynęły. Napisałem naukową rozprawę o pewnym nowym środku leczniczym, który wywołał w świecie lekarskim wielkie wrażenie. Ta praca sprawiła, że moje nazwisko stało się znanem. Liczba leczących się u mnie zwiększyła się znacznie. Gorliwie i sumiennie pracowałem dalej i widziałem cel moich życzeń coraz bliżej siebie.

Karakala, jak się zdawało, wiedział też dokładnie, że dla mnie zaczęły się lepsze czasy. Stał się więcej wymagający. W każdym razie oglądał się za jakiemś lepszem jedzeniem i gardził teraz okruchami chleba, które dawniej przyjmował chętnie i z podziękowaniem.

„Inne czasy, inne obyczaje“! myślało zapewnie dowcipne psisko.

Pan Lange wszedł mi także pewnego razu w drogę. Los sprowadził nas do pewnego sklepu z rękawiczkami. Poleciłem sobie właśnie przymierzyć parę dobrych rękawiczek i stałem przy tem z zadowolnieniem, co się zawsze odczuwa, gdy się otrzyma dobrze dopasowaną parę — wtem spotkałem się znanym mi surowym wzrokiem mego pozbawionego tronu opiekuna Sądzę, że dla niego było także bardzo nieprzyjemnie, iż go spotkałem w takim światowym zakładzie, gdyż i on miał zamiar czynić jakieś zakupy. Zadowolenie moje prysło natychmiast. Przywitaliśmy się sztywno. Karakala, który dobrze pamiętał, jak to przez tego pana był przyjęty bardzo nie życzliwie, stanął przed nim jak wyraz obrażonej godności. Pan Lange zbliżał się do mnie. Postępowałem, jakby nie zauważył tego i odliczałem wydane mi pieniądze z wielką dokładnością jeszcze raz w nadziei, że tymczasem opuści pole walki. Sprzedająca mogła pomyśleć, że nie ufam jej uczciwości. Ale pan Lange nie okazywał wcale zamiaru opuszczenia sklepu, więc starałem się odczepić od niego przelotnem pożegnaniem i nie napastowanym wyjść na ulicę. Ale ku memu przerażeniu zagrodził mi drogę.

„Cóż, czy jeszcze ciągle pan jest tego samego ducha, panie Lobentalu“? zapytał. „Jeszcze pan nie przyszedł do siebie“?

Nie byłem już przecieć lękliwym chłopcem, jak dawniej, odpowiedziałem więc sucho: „Nie, ten sam duch jest we mnie, tylko niewypowiedzianie silniejszy. Czy ma pan jeszcze o co więcej mnie się zapytać? Proszę, bądź pan łaskaw“!

(d. c. n.).



Jugosławja.

— Król jugosłowiański i belgijski przyjeżdżają do Polski we wrześniu.

Królowie odwiedzą oprócz Warszawy także inne miasta Polski, między innemi Kraków, gdzie już ukonstytuował się odpowiedni komitet przyjęcia dostojnych gości.

Turcja.

— Przez zwycięską wojnę z Grekami, Turcja odzyskała z powrotem Konstantynopol i niepodległość. Traktat w Lozannie zatwierdził żądania turków a przez to utrwalił pokój na Bałkanach.

Z Polską Turcja zawarła także w Lozannie akt „wieczystej przyjaźni", oraz bardzo korzystne dla stron obu układy handlowe.

Niemcy.

— Przesilenie ekonomiczne, jakie panuje w całym państwie, dały możność komunistom do zwoływania zgromadzeń antypaństwowych.

Mówcy wypowiadali się za natychmiastowem obaleniem rządu i wprowadzeniem rad robotniczych i włościjańskich. Z tego powodu w Berlinie zgromadzały się na ulicach tłumy ludności, domagające się od rządu natychmiastowego zastosowania środków przeciw drożyźnie i lichwiarzom. Zrabowano cały szereg magazynów żywnościowych.

To też rozruchy są ciągłe. Arcyksiążęta niemieccy mają podobno w Prusach Wschodnich ogłosić nowe cesarstwo niemieckie. W Bawarji jest mocne dążenie za oddzieleniem się od Prus. Niemcy mogą się rozpaść na drobne państewka.

Rosja.

— Prześladowanie chrześcijan przez bolszewików w Rosji trwa w dalszym ciągu. Z tego powodu Ojciec św. Pius XI wysłał do Rosji swego nuncjusza księdza Walsza. Rząd bolszewicki długo nie chciał zgodzić się na żadne ustępstwa, nareszcie stanęło na tem, że Watykan wziął kościoły katolickie w dzierżawę. Na zasadzie tej umowy w Petersburgu otwarto 10 kościołów.

— W Turkiestanie wybuchło tak wielkie powstanie przeciwko bolszewikom, że do uśmierzenia go powołano całą armję.

Niepodległa republika Nadreńska.

— Odbyło się w Koblencji wielkie zgromadzenie nadreńskich separatystów. Zgromadzenie powzięło uchwałę, domagającą się proklamowania niepodległej republiki Nadreńskiej.

Zgromadzenie wyznaczyło specjalnych delegatów, którzy rozpoczęli z władzami okupacyjnemi rokowania.

Abisynja.

— Liga Narodów otrzymała raport o handlu ludźmi w Abisynji. Handlarze chwytają ludzi, tworzą partje i sprzedają bogatym turkom do Małej Azji. Cena mężczyzny waha się od 6 do 24 dol., kobiety od 6 dol. w dół, stosownie do kwalifikacji. Na dzieci nie ma popytu.

NOWOŚĆ!

CHRZEŚCIJAŃSKI ZAKŁAD
ZEGARMISTRZOWSKI
JÓZEFA ŚWINIARSKIEGO
w Sieradzu, ul. Warszawska Nr. 12.

Wykonywa: reparacje zegarów dużych i małych, gramofonów i wszelkich instrumentów zegarowych.

Ceny przystępne!

Zawiadomienie.

Niżej podpisany właściciel folwarku Stawiszcze A., w gminie Męka, Starostwa Sieradzkiego położonego, zawiadamiam niniejszym pod skutkami prawa osoby ewentualnie zainteresowane, że zarząd folwarku mego, powierzony Antoniemu Tomczykowi z Krobanowa aktem sporządzonym przez rejenta w Zduńskiej-Woli p. K. Rokosowskiego w dniu 11 sierpnia 1922 r. za № 745, odwołałem pod skutkami prawa wezwaniem rejentalnem, doręczonem Tomczykowi w dniu 25 lipca 1923 r.

Od tej daty zatem wszelkie interesy tyczące w czemkolwiekbądź folwarku Stawiszcze A. tylko przezemnie osobiście załatwiane być mogą.

folwark Stawiszcze A., dnia 30 lipca 1923 r.
Edmund Stawiski.

Zgubiono pozwolenie na broń krótką wyd. w Starostwie Sieradzkim n. 20 st. 1923 r. № 46617/23 na imię Leona Szymsiaka z m. Szadku i dowód osobisty wyd. przez magistrat m. Szadku 1922 r.

Zgubiono zaświadczenie wydane przez Powiatowy Urząd Ziemski w Sieradzu, w dniu 6 marca r. b. № 106, na imię Emila Laube.

Zgubiono dokument wojskowy wyd. w Łodzi z 31 p. p. Strzelców Kaniowskich na imię Jana Balińskiego, mieszkańca wsi Kolesia, gm. Wodzierady.

Skradziono świadectwo szkolne na imię Zygmunta Rosiaka, mieszkańca kol. Mokre, gm. Wojslawice, Starostwo Sieradzkie, wyd. przez Gimnazjum Sieradzkie dn. 26 czerwca 1923 r. pod. L. 241.

Dr. Czajkowski

prześwietlania i fotografje rentgenowskie, elektryzacja i naświetlania w chorobach wewnętrznych i nerwowych.

Kalisz. ul. Łódzka Nr. 10, dom Kuniga 1-sze piętro,
— — telefon Nr. 49. — —

Godziny przyjęć od 9—12 i od 3—5 pp.

Zgubiono paszport, na imię Kunegundy z Przepiórków Milczarek, z gm. Brzeźno, pow. Sieradzki.

Redaktor i Wydawca ks. Al. Brzeziński.

Tłocznia „Ziemi Sieradzkiej" w Sieradzu.